Nr. 85. Kraków, Piątek 12 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi inny krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. ..

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plöhn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Napaść i obrona.

W gazecie wiedeńskiej *Reichswehr*, zajmującej się sprawami wojskowemi, a inspirowanej przez wyższe sfery rządowe, znajdujemy w numerze z 1 kwietnia b. r. korespondencyę z Przemyśla, omawiającą w sposób zjadliwy sprawę pomieszczenia i kwaterunku wojsk w Galicyi.

Za punkt wyjścia swego napadu wziął sobie korespondent pogłoskę, że „polscy deputowani zamierzają zwrócić uwagę delegacyi dla spraw wspólnych, na przykre stosunki wojsk w Galicyi pod względem ich pomieszczenia i kwaterunku i mają wnieść, aby z funduszów państwa podjęto budowę odpowiednich kasarń“. Korespondent omawiając następnie dobre i złe strony baraków, rozpoczyna szereg złośliwych wycieczek przeciw Galicyi. Pisze on między innemi:

„Uwzględnić należy stosunki w Galicyi, w której pomimo obfitego drzewostanu nie można dostać ani jednego metra obrobionego drzewa budulcowego, owszem wszelki materyał budowlany jak drzewo, kamienie, cegły itp., z dalekiej odległości sprowadzać się musi. Okoliczność ta, jako też nakazany z ministeryum pośpiech stanowiły zdaniem korespondenta główną przyczynę złej, a kosztownej budowy. Szczególniej owe „stosunki w Galicyi“ przygniatały państwo jako przedsiębiorcę.

„Na wypadek udania się „patryotycznych“ trosk i życzeń galicyjskich reprezentantów, zwraca korespondent uwagę na odwrotną niby stronę medalu, mianowicie zapytuje, co sama Galicya czyni dla polepszenia kwaterunku wojskowego? Odpowiedź na to pytanie, jest zdaniem korespondenta łatwa i krótka: Galicya właśnie pod względem kwaterunku wojskowego świadczy tak mało, jak tylko to możebne. Ustawa kwaterunkowa w galicyjskiem wykonaniu schodzi na ironię. Nie przesadzamy, twierdząc, — mówi dalej korespondent — że każdy kwaterunek w okolicy stanowi dla chłopa t. z. „lekkie łupieztwo“ („*eine leichte Plünderung*“) i że jedynie chłop ponosi ciężary kwaterunku, podczas gdy „Folwarek“ polskiego właściciela dóbr i „Dworek“ polskiego arystokraty są dla żołnierza nieprzystępnemi“.

„Wreszcie zgadza się korespondent, aby zamiast wadliwych baraków postawić dla żołnierzy odpowiedne stałe schroniska. Atoli utrzymuje, że do tego powołanym jest kraj, a nie państwo, do którego się w tej sprawie tak natarczywie odwołać zamierzono. Niewątpliwe korzyści, jakie Galicya przez silne garnizony uzyskała, nakładają na kraj także zobowiązania. Zamiast „patryotycznym“ zarzutom i życzeniom dawać wyraz w pustych frazesach — byłoby na czasie, aby reprezentanci Galicyi uznali konieczność dostarczenia odpowiednich wedle ustawy i dobrych przytułków dla znajdujących się w kraju wojsk, które przecież po największej części z krajowców się składają“.

Gazeta Przemyska z dnia 7 kwietnia zajmuje się szczegółowo tą korespondencyą, oburzając się słusznie wycieczkami, jakich sobie autor pozwala i przypuszcza, że korespondencya ta nie pochodzi z Przemyśla, lecz „że sama redakcya w Wiedniu ją ułożyła i dla nadania jej wiarygodności dodała datę przemyską. Korespondent prawdziwie przemyski, ze stosunkami galicyjskiemi obznajomiony nie śmiałby redakcyi *Reichswehr* przesełać takich wierutnych fałszów jakie się we wspomnionej korespondencyi zawierają“. Ktokolwiek zresztą jest obznajomiony ze stosunkami naszego kraju, wie, jak fałszywem jest twierdzenie, że w Galicyi nie można dostać materyału budowlanego, drzewa, kamienia, cegły, ale z daleka sprowadzać go trzeba. Wiedzieć też powinien, że miasta obciążone są wydatkami na kwaterunek i na budowę koszar, po nad swoje siły.

W ostatnim numerze *Reichswehr* z 8 kwietnia znajdujemy sprawozdanie posła Rozwadowskiego, następującej osnowy:

„Nieprawdziwem jest i po prostu zmyślonem, jakoby posłowie polscy wnieść zamierzali w delegacyach budowę stałych kasarń w Galicyi z tego powodu, że pomieszczenie wojsk w barakach nie jest odpowiedne i wykonanie budowli jest złe. Przeciwnie, sposób budowania baraków w Jarosławiu, Przemyślu, Złoczowie i t. d. oceniony został korzystnie i życzliwie przez wszystkich posłów, którzy je mieli sposobność oglądać. Tem samem więc upada przyczyna, która stanowi podstawę całego artykułu.

„Co się tyczy przymiotnika „patryotyczny“, użytego ironicznie po kilkakroć w owej korespondencyi, to w tym kierunku najmniej wymaga nauki narodowość nasza, gdyż aż nadto często udowodniliśmy, że rozumiemy należycie treść słowa „patryotyczny“.

„Co się zaś tyczy kwaterowania wojsk po za obrębem koszar, to muszę twierdzeniom korespondenta przemyskiego stanowczo zaprzeczyć. Powszechnie w modę obecnie wchodzące platoniczne litowanie się nad chłopami, niezbyt szczęśliwie tutaj zostało zastosowane; czy zaś „folwarek“ lub jak go autor niewłaściwie nazywa „dworek“ posiadacza większej własności lub mniemanego arystokraty w Galicyi niedostępny jest dla przyzwoitego żołnierza, nie mówiąc już dla oficera o tem niechaj dadzą świadectwo ci panowie, którzy większe manewra lub ćwiczenia polowe w Galicyi odbyli i niechaj ocenią słuszność tych insynuacyi“.

Redakcya *Reichswehr* umieszcza wprawdzie list p. Rozwadowskiego w dosłownem brzmieniu, lecz dodaje ze swej strony, iż korespondencya przemyska pochodzi ze źródła, „za którego prawdziwość i czystość Redakcya ręczy“.

„Poważamy zdanie szanownego p. Rozwadowskiego — powiada Redakcya — lecz nie możemy zgodzić się z nim bezwarunkowo“.

Że administracya wojskowa traktuje dotąd Galicyę po macoszemu, dowodem tego sprawa do staw dla armii, która przy dobrej woli rządu mogłaby dawno już z korzyścią dla kraju być załatwioną; aby jednak w piśmie, poświęconem fachowym sprawom wojskowym, pomieszczenie znaleść mogły tego rodzaju dzikie elukubracye, jak je w owej przemyskiej korespondencyi spotykamy, to jest dla nas niespodzianką.

Moralność podatkowa.

Mowa posła Szczepanowskiego na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej, z d. 2 kwietnia b. r. według stenogramu.

(Dokończenie).

Tyle o biurokracyi. Wspomnieć jednak muszę jeszcze o jednej okoliczności, tj. o uczestnictwie denuncyantów w dochodach i o nagrodach za denuncyacye (*słuchajcie!*), co w Austryi odgrywa bardzo ważną i złowrogą rolę. (*Dr. Kronawetter: rolę smutną, upadlającą ludność*). Sądzę, że nie potrzebuję wiele na to przytaczać przykładów — wspomnę tylko, że w grudniu r. 1868 zniesiono w Prusiech wszelkie tantyemy i nagrody za denuncyacye, z tem motywowaniem, iż praktyka taka jest poniżającą dla urzędników (*Kronawetter: i dla ludu!*) i że obowiązkowy urzędnik także i bez takiego specyalnego wynagrodzenia obowiązek swój spełnić powinien. (*Bardzo słusznie!*). Sądzę, że jest to jedna z najzbawienniejszych reform, jakie w Prusiech zaprowadzono, a rezultat okazał się w podniesieniu poziomu moralności zarówno urzędników jak i opodatkowanych.

Przechodząc do kwestyi reformy podatkowej, zacząć muszę od podatku dochodowego, on bowiem ma być regulatywem dla wszystkich innych bezpośrednich podatków, jakie już mamy w Austryi, każdy z nich bowiem jest już poniekąd podatkiem dochodowym. Przy podatku gruntowym pobiera się $^1/_8$ dodatku jako podatek dochodowy, toż samo przy domowym — zaś zarobkowy jest i tak tylko częścią dochodowego. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na różnice, zachodzące w stosunku podatku dochodowego do każdego z innych trzech rodzajów bezpośrednich podatków. Podatek dochodowy i gruntowy pozostają między sobą w zupełnie innym stosunku, niż do chodowy i domowy. Plon roli, od którego sprzedaży zależy czysty dochód rolnika, jest międzynarodowym artykułem handlu; cenę, ten czynnik rozstrzygający, ustanawia międzynarodowa konkurencya; cena ta nie jest autonomiczna, my jej sami ustanowić nie możemy — podczas gdy nie można twierdzić, żeby co do domów istniała międzynarodowa konkurencya. Jest to rzecz miejscowa. Wartość domów, wysokość czynszów, która jest dla dochodu z domów rozstrzygającym czynnikiem, ustanawia wewnątrz kraju samego konkurencya właścicieli domów — gdy cenę rolniczych produktów narzuca nam świat, narzucają nam rolnicy innych krajów i części świata, gdzie zupełnie odmienne panują warunki — a jest to znaczna różnica. To wyjaśnia też zupełnie odmienny sposób przerzucenia podatku gruntowego, a przerzucenia podatku domowego na inne klasy ludności.

Co się tyczy podatku gruntowego, to musimy faktycznie uważać państwo jako współwłaściciela, istotnie też przy sprzedaży potrąca się od wartości skapitalizowany podatek gruntowy; jeżeli mimo to dotknie on posiadacza, dzieje się to skutkiem zmiennych dodatków, pobieranych przez kraj i przez gminy. Mamy też środki wywarcia wpływu na dochód z gruntu, gdy przy dochodzie z domów środkami temi nie rozporządzamy. Bo np. dochód z gruntu w krajach dowożących ziemiopłody regulować można przez cła, w krajach wywożących przez tanie taryfy przewozowe. W Austryi zaszła ta rzecz dziwna, iż my, kraj wywożący, myśleliśmy, że cłami sobie dopomożemy. Ja sądzę, że gdybyśmy tyle uwagi byli zwrócili na uzyskanie tańszych taryf przewozowych, co na zaprowadzenie ceł rolniczych, bylibyśmy do znacznie lepszych doprowadzili wyników. (*Bardzo dobrze!*)

Jakże rzecz się ma z podatkiem domowym? Sądzę, że jest to podatek, który tak łatwo może być i istotnie bywa przerzucany, jak żaden zresztą inny rodzaj podatku. Nie jest to zresztą zupełnie ściśle. Gdyśmy mieli tylko podatek ten, bez uwolnienia dla nowych domów, płacących tylko mały 5 procentowy podatek — przerzucenie byłoby całkowite. Ale skutkiem lepszego położenia nowych domów, powinno już było nastąpić pewne umorzenie wartości domu, zanim podatek czynszowy zacznie być pobierany, a skutkiem tego przerzucenie nie jest tak zupełne. Ale wielka część podatku w każdym razie bywa przerzucaną, mianowicie na tych, którzy czynsz opłacają. Czemże to jest w istocie? Oto ten, kto wynajmuje pomieszkanie, płaci naprzód część czynszu jako istotne wynagrodzenie za pomieszkanie, inną zaś część płaci jako podatek. A cóż to jest innego, jeżeli nie ukryty podatek dochodowy? O ile to jest prawdą, przekonacie się panowie z projektu pewnego Wiedeńczyka, dra Koeniga, który przed kilku laty ówczesnemu francuskiemu ministrowi skarbu przedłożył plan zaprowadzenia we Francyi ogólnego podatku dochodowego, a to w ten sposób, żeby rozstrzygającym w wymiarze czynnikiem była wysokość opłaconego czynszu za pomieszkanie. Dla różnych klas mieszkańców byłby cały dochód pewnym ilorazem czynszu. Np. dla mniej zamożnych liczonoby dochód jako 5-krotny czynsz, dla innych zaś ilorazem byłoby 6, 7 i 10. Przyczem zachodzi ta progresya, że im większy dochód, tem mniejsza część wypada na pomieszkanie. Dochód mały, dochód człowieka biednego, stosunkowo więcej oddawać musi na pomieszkanie, niż bogatego. Jeżeli tedy ten sam procent czynszu płaci się jako podatek, to jest to zamaskowany podatek dochodowy wszakże nie progresywny ale degresywny. Ubogi płaci tu więcej od bogatego. Jest to bardzo ujemna strona obecnego podatku czynszowego, a jak ona jest ważną, nie potrzebuję dłużej dowodzić — ponieważ kwestye zdrowia, moralności i wiele innych stosunków klas rzemieślniczych i robotniczych, zależą w znacznej części od przestrzeni, od powietrza i światła, jakiem rodzina w pomieszkaniu rozporządzać może.

Co do podatku zarobkowego, ma on znowu odrębną cechę. Podatek ten, o ile się odnosi do przemysłu, spada nie na przedmiot konsumcyi, ale trafia przedmiot reprodukcyi, stwarzającej coraz nowe wartości, opłacającej nie sam tylko podatek zarobkowy, ale dającej państwu pośrednio bardzo znaczne dochody. Przez to n. p., że powstaje fabryka i zatrudnia robotników, podnosi się zaraz konsumcya tych wszystkich artykułów, które podlegają opodatkowaniu pośredniemu, powstaje większy ruch przewozowy, podnosi się pod każdym względem obrót w stopniu nie łatwo nawet dającym się obliczyć. Przez istnienie takich przedsiębiorstw przemysłowych w najrozmaitszy sposob podnoszą się dochody państwa. Państwo przeto powinno być bardzo ostrożne z wszelkiemi takiemi postanowieniami, którebyby mogły zaszkodzić takim przedsiębiorstwom przemysłowym. Że obecny podatek dochodowy zarobkowy istotnie jest dla przemysłu szkodliwy, dowodzić nie potrzebuję. Jedno tylko uważałbym tu jako decydujące. Wszystko to, co z przedsiębiorstwa bierze się na osobistą potrzebę właściciela, niech będzie najsurowiej opodatkowane — to bowiem wpłynie tylko na osobisty jego komfort i nie ma znaczenia socyalnego. Ale należy nadzwyczaj być ostrożnym z wszystkiemi tego rodzaju postanowieniami, które mogą wpływ wywrzeć na rozwój samego przedsiębiorstwa.

Jeszcze słowo na zakończenie. Zacząłem od tego, że obecny podatek dochodowy bynajmniej nie jest miarą rzeczywistego dochodu w Austryi, i że w ogóle jest niepodobieństwem pobierać ten podatek tak, żeby się dosłownie trzymać przepisów ustawy. Skoro tak, to sądzę, że jednym z najważniejszych punktów przyszłej reformy podatkowej jest: nie przesadzać w oznaczeniu stopy podatkowej. Z wygórowaną stopą podatkową, jaką jest obecna, i z dodatkami, jakie jeszcze w krajach i gminach przybywają, nigdy się nie otrzyma podatku, któryby ściśle i rzetelnie był opłacany. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Jak poprzednio wskazał na potrzebę powiększenia etatu i podniesienia moralnego charakteru urzędników, mających pobierać podatek, tak też jest koniecznem brać wzgląd na istotne potrzeby opodatkowanych. Można żądać tylko tego co możliwe i sądzę, że kwestya moralności podatkowej tylko w ten sposób da się rozwiązać, jeżeli państwo samo zacznie w sposób sprawiedliwy i odpowiedni pobierać podatek, racyonalnie wymierzony. (*Bardzo słusznie!*) Jeżeli zaś powiemy *que Messieurs les assassins commencent*, żeby opodatkowani zaczęli być rzetelnymi, a wtedy rząd zacznie umiarkowane stawiać wymagania, znaleźlibyśmy się w błędnem kole. I to był główny powód, dla czego pozwoliłem sobie głos zabrać — ażeby p. ministrowi skarbu serdecznie zalecić, żeby nie tracił tej wiary, iż skoro zaprowadzi podatek w stopie możliwej do opłacania i podatek ten każe pobierać w sposób sprawiedliwy i dogodny, a systemowi denucyacyi położy koniec, że wtedy także ze strony opodatkowanej ludności nastąpi odpowiedne polepszenie bardzo rozluźnionej obecnie moralności podatkowej. Skończyłem. (*Oklaski z prawicy!*)

NA WIOSNĘ.

OBRAZEK

przez

NAGODĘ.

(Dokończenie).

— Pan Stefan! — rzekła wyciągając ku przybyłemu malutką rączkę, białą, mimo śladów niedawnego zetknięcia z wilgotną ziemią.

— Panna Emilia zaaresztowała mnie, posądzając o rabowanie lebiody, żywokostu i tym podobnych cennych skarbów w lesie państwa.... Nie chciała wcale słuchać mego usprawiedliwienia.

— I miała zupełną słuszność, bo sprawa o takie nadużycie powinna być wytoczona przed najwyższy trybunał. Aby uzyskać uwolnienie, musi pan zaczekać na powrót mego ojca z pola.

Przywołany przez Andzię, nadbiegł ogrodniczek i odebrał konia z rąk Stefana. Tymczasem *mademoiselle Emilie* parlamentowała ze swemi uczennicami, nie okazującemi najmniejszej ochoty powrócenia z nią do pokoju.

— Pani odchodzi? — spytała nagle Andzia, gdy mała gromadka dała się wreszcie nakłonić do odwrotu.

— *Mais oui, ma chère*; idziemy do pracy. U mnie obowiązek zawsze przedewszystkiem. Idziemy się uczyć botaniki na tym bukiecie.

I gorliwa mistrzyni odeszła, nie zważając wcale, że zostawia Andzię zakłopotaną i srodze zmięszaną tem niespodzianem sam-na-sam z młodym sąsiadem.

— Pani Niewodzka i marszałkowa dobrodziejka, mam nadzieję, zdrowe? — odezwał się po chwili milczenia pan Stefan, mało co śmielszy od Andzi.

— O tak, zupełnie. Babcia śpi, jak zawsze po południu, a mama poszła na inspekta.... Z wiosną mamy tyle zajęcia w ogrodach!....

— Tak, naturalnie!... Dobrze, że choć pogoda sprzyja.

Znowu nastało milczenie.

— A paskudź, psuj robotę! ale *ucha* będą nie twoje, te *wielgie!* — zabrzmiał nagle wśród zupełnej ciszy głos starego Walentego, strofujący pochylonego nad klombem *piretrum* ogrodniczka.

— A dyć tak panna kazała!

— Głupiś! ty tam rozumiesz, co kto kazał! twoja rzecz, żeby dobrze było.... Jak mi się jeden krzaczek zmarnuje, to ty mnie poznasz, com ja za jeden!

— Ojoj! abo was to już i tak nie znam!

— Pan dawno nie był u państwa Hołyńskich? — odważyła się wreszcie zagadnąć Andzia.

Na policzki Stefana wybił się rumieniec.

— Parę tygodni.... Dlaczego się pani pyta?

— Tak tylko... bo słyszałam, że panna Marya była słaba... Podobno się zaziębiła?....

— Bardzo wierzę, u nich zawsze zimno jak w lodowni; ręczę, że tam teraz jeszcze wiosny ani znaku.

— Jakto, dlaczego?

— Bo wszystko co miłe, to do nich później przychodzi, a prędzej za to ucieka.

— Pan żartuje.... a ja uwierzyłam.

— Mówię zupełnie seryo. U państwa za to tak już zielono jakbyśmy byli w połowie maja.

— A pan lubi wiosnę?

— Lubię, ale....

— To zupełnie tak jak ja: ja także lubię, kocham wiosnę, ale....

— Niech pani dokończy.

— Ale mnie chwilami smutno usposabia.

— Czy i w tej chwili także?

Nie odpowiedziała. Promień słońca, schylającego się już ku zachodowi, ozłocił w tej chwili jej twarz i zamigotał jasnemi iskierkami w ciemnych źrenicach. Przysłoniła oczy ręką. Przez szpary, pomiędzy białemi paluszkami, przeciskało się światło i drżało na zarumienionych policzkach jak złota siatka. Stefan patrzał na małą rączkę, która w blasku słońca nabierała szczególnej, olśniewającej białości.

— Pani się nie boi opalić?

— Oh, słońce pierwszy raz dzisiaj przyszło do nas w gościnę, czyż godzi się je zaraz na wstępie odstraszać kapeluszem lub parasolką?

— Panna Hołyńska byłaby się już zawinęła w sześć welonów.

— A pan by chciał, żeby świat cały był podobny do panny Hołyńskiej?

Ton był żartobliwy, ale z pod spuszczonych powiek bardzo badawcze spojrzenie pobiegło w stronę Stefana.

— Czy wiosna usposabia panią złośliwie?

— Gdyby tak było, musiałabym chyba być już bardzo złą!

— A pani złą nie jest?

Wesoły, serdeczny śmiech zabrzmiał na ustach Andzi.

— Zdaje mi się przynajmniej, że... nie bardzo.

— Ani okrutną?....

Rozmawiali tak półgłosem, z spuszczonemi w dół oczyma, nie śmiąc spojrzeć na siebie, patrząc oboje na piasek o złotawych połyskach u stóp swych, na którym Stefan kreślił szpicrutem dziwne figury. W tej chwili nad ich głowami dał się słyszeć cichy świegot. Podnieśli oczy: w błękitnem, rozświetlonem powietrzu czarne skrzydła ptaszyny zataczały szerokie kręgi. Anna klasnęła w ręce.

— Jaskółka! — wykrzyknęła radośnie—pierwsza jaskółka!

Twarz jej śmiała się dziecinnym zachwytem, oczy rozpromienione ścigały po powietrzu czarną ptaszynę.

Stefan patrzył na jej postać wysmukłą, na czarne, lśniącze warkocze, upięte nad samem czołem, na ten łuk brwi regularnie zarysowanych poniżej, nad oczyma ciemnemi, patrzącemi na świat boży z niezamąconą jeszcze niczem pogodą i słodyczą.

— Dla mnie to nie pierwsza jaskółka — wybiegło mu na usta,— widziałam już jedną w tym roku....

— Jeszcze wcześniej? gdzie?

Oczy jej spotkały się teraz ze spojrzeniem młodego sąsiada. I odwróciła prędko głowę, nie potrzebując już odpowiedzi.

— Pani jesteś dla mnie uosobieniem jaskółki, skowronka, wszystkich zwiastunów wiosny i szczęścia! Czy pani chciałabyś stać się dla mnie takiem błogosławieństwem, jakiem podobno staje się zawsze ta czarna ptaszyna? czy pani chciałabyś przynieść mi szczęście?

— Chciałabym, panie Stefanie — odpowiedź wybiegła na usta szczerze, bez wahania, i spojrzenie, które jej towarzyszyło, pogodne było i otwarte, płynące wprost z duszy. Dopiero kiedy Stefan ujął jej rękę i do ust podniósł, silny rumieniec oblał twarz Anny i ciemne rzęsy opadły, jakby w tej chwili dopiero zrozumiała doniosłość słów swoich.

— Niechże pani nigdy nie cofnie słów tych, których ziszczenie od niej samej tylko zależy!

W ślad za pierwszą jaskółką zjawiła się druga i trzecia.... i coraz to głośniej robiło się w powietrzu, które ciche i tchnące pustką przed chwilą, drżało teraz od radośnego świegotu i szumu czarnych skrzydełek. Ale Stefan i Anna nie ścigali ich już wzrokiem, patrzyli na siebie a cały świat dokoła zniknął dla nich zupełnie w upojeniu tego pierwszego wyznania miłości, które oblało ich nagle potokiem światła i szczęścia.

— Andziu, czy kazałaś grzać kawę?... Babcia już wstała! — zabrzmiał nagle od ganku głos małej Maniusi, i jednocześnie w szklanych drzwiach ukazała się wyniosła postać babki, oparta na ramieniu najmłodszej wnuczki.

Swieży rumieniec zmięszania oblał i tak już zarumienioną twarz Andzi.

— Ach, babciu!... Zapomniałam.... Zaraz się poprawię!

Pobiegła jak strzała w głąb domu; w części może dla wynagrodzenia swego zapomnienia, więcej jednak, żeby uciec od spojrzeń, które musiałyby chyba wyczytać na jej twarzy wielką tajemnicę. Bała się, żeby obce dotknięcie nie zmroziło jej tego szczęścia, tak młodego jeszcze, jak zielone pączki bzu, tulące się do bezlistnych gałęzi.

— Jakiż to cudny dzień dzisiaj! jaką wczesną, śliczną mamy w tym roku wiosnę! — rzekła, stanąwszy na terasie staruszka, pani marszałkowa, wciągając pełnemi piersiami świeże balsamiczne powietrze. — Mój Boże, człowiek tyle wiosen już ma za sobą, a jednak każdą wita z nową radością i upojeniem! Zdaje się, że choćby setki lat przeżył, jeszcze nie spowszedniałyby mu te rozkosze, choć ciągle powtarzają się i powracają do nas, zawsze jednakie!..... wiecznie te same!....

Purpurowa tarcza słońca skryła się zupełnie za las szarzejący na wzgórzu, ogród pociemniał i powierzchnia stawu przybrała posępny popielaty odcień; na pomarszczoną twarz staruszki, ścigającej wzrokiem ostatnie promienie słońca, wypłynął także cień zadumy czy smutku, wywołany dalekiem echem wspomnień.

— Te same! — szepnęła cicho, — och mój Boże, te wszystkie wiosny, jakież jednak do siebie niepodobne!... jakże inne bywały niegdyś, aniżeli są dziś!.... a kto wie, jakie będą.... i czy będą jeszcze dla mnie na tym świecie....

Stefan słuchał słów tych z milczącem uszanowaniem, ale oczy jego utkwione były w szklanych drzwiach, poza któremi migała jasna sukienka Andzi. Ucho łowiło niewyraźny dźwięk jej głosu, wydającego służbie polecenia. — Och nie!.... dla niego nie będzie chyba nigdy innych wiosen, on przez całe życie będzie miał przy sobie swoją czarną jaskółeczkę, która pod dach jego domu wniesie spokój, szczęście i nie starzejącą się nigdy, wiecznie pogodną wiosnę miłości!

Andzia krzątając się po pokoju myślała prawie to samo co on myślał, a pierś jej podnosiła się szybko, niezdolna zamknąć w sobie tego nadmiaru szczęścia.

Wychowanki panny Emilii, puszczone nareszcie na wolność, z radosnemi okrzykami rozbiegły się po ogrodzie. — W głębi, wśród najcienistszych klombów przemykała się ostrożnie panna Teofila, zbierająca niby fiołki, choć ich już trudno dojrzeć było, i pan Jacenty, prawiący jej komplementa cichaczem a oglądający się co chwila, jakby obawiał się być złapanym na gorącym uczynku.

Ostrożność to jednak była zbyteczna; nikt nie śledził ich ani podsłuchiwał, — zanadto oswojeni byli wszyscy z temi wieczornemi przechadzkami, i budzącym się co roku, jakby pod działaniem ciepłych słonecznych promieni, romantycznym nastrojem pana rządcy. —

Tak przecież zawsze bywało na wiosnę.

KONIEC.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10.

Rząd przedłożył ustawę w sprawie dalszego zasowego zawieszenia instytucyi sądów przysięgłych w kotarskim okręgu sądowym.

Dep. ksiądz Weber uwiadamia Izbę pisemie, że składa mandat do Rady państwa.

Izba przechodzi następnie do obrad nad zmienionemi paragrafami nowej ustawy wojkowej, mianowicie nad §. 14, ustanawiającym kontyngent wojskowy i nad §. 49, odnoszącym się do rozmyślnego kalectwa.

Sprawozdawca komisyjny dep. hr. Kińsky wnosi przyjęcie obu paragrafów w stylizacyi uchwalonej przez węgierską Izbę poselską i austr. Izbę panów.

Prezydent Smolka oświadcza, iż do uchwały potrzeba dwóch trzecich głosów i otwiera dyskusyę szczegółową nad §. 14.

Dep. Türk oświadcza, iż Niemcy austryaccy, ze względu na swoje bezpieczeństwo, nie widzą powodu popierania rządu. Dajcie Niemcom, co się im należy, a wtedy i oni dadzą państwu, co się jemu należy.

Prezydent Smolka wzywa mowcę, aby nie odstępował od przedmiotu.

Dep. Türk oświadcza w imieniu swego stronnictwa, iż głosować będzie przeciw paragrafowi 14.

Dep. Plener oświadcza się za przyjęciem paragrafu 14; po przemówieniu sprawozdawcy uchwala Izba §. 14 wszystkiemi głosami, z wyjątkiem niemiecko narodowych antisemitów.

Przy paragrafie 49, z którego w nowej stylizacyi wypuszczono cały ustęp o rozmyślnem zadawaniu sobie kalectwa, zabiera głos dep. Türk. Po kilku wycieczkach antisemickich omawia przymierze Austro-Węgier z Niemcami i kończy temi słowy: „Widząc, ilu Szawłów z prawicy Izby zmieniło się nagle na Pawłów i jak Czesi, Polacy i panowie feudalni zapalają się do tego przymierza, muszę przyjść do przekonania, że nie jest to miłość, lecz interes i egoizm i muszę tutaj powiedzieć: Niechaj Bóg strzeże Niemcy od tego, aby kiedykolwiek potrzebowały pomocy Austryi, gdyż nie dostałyby żadnej lub bardzo słabą. Przymierze Austryi z Niemcami polega na egoizmie i fałszu".

Po tych słowach Türka powstało ogólne w Izbie poruszenie; ze wszystkich ław odezwały się głosy oburzenia i protestu.

Dep. Plener wystąpił stanowczo przeciw frazesom dep. Türka, które usiłują obniżyć powagę i znaczenie Austryi. Mowca oświadczył, iż tak niepatryotyczne odezwanie się zasługuje na najsurowszą naganę. (*Żywe oklaski*).

Minister obrony krajowej gen. Welsersheimb zaznaczył, iż raz już wypowiedział ubolewanie z powodu, że w Izbie tej odzywały się głosy obniżające systematycznie poczucie własnych sił i honor Austryi. Minister przypomniał słowa poety, iż niegodnym jest naród, który nie składa wszelkich ofiar, gdy idzie o jego cześć i honor. Karcenie ponownie takich wybryków uważałby minister za uchybienie własnej godności. Nie jest to zresztą potrzebnem, albowiem już dep. Plener był rzecznikiem uczuć Izby. — Mowca może tylko powitać z radością i powtórzyć oświadczenie p. Plenera.

Sądzę, rzekł minister, że dep. Türkowi dość będzie tej odpowiedzi.

Dep. Rieger oświadcza imieniem klubu staroczeskiego, że Czesi są za austro-niemieckiem przymierzem, które jest gwarancyą pokoju Europy. Zbytecznem jest występować przeciw dziś tu wypowiedzianym insynuacyom. Pójdziemy naszą drogą dalej i utrzymamy się całą mocą.

Dep. Jaworski: Pożałowania godną jest rzeczą, że wśród podniosłego usposobienia całej Izby w kwestyi tej, tak ważnej dla całej Austryi, odezwał się ton fałszywy. Muszę przeciw słowom Tuerka zaprotestować w imieniu reprezentacyi Galicyi. Jeźli p. poseł powiedział, że Czesi i Polacy, należący do armii, w razie wojny nie spełnią swego zadania, to w imieniu moich rodaków stanowcze przeciw temu protestuję! (*Oklaski z prawicy; okrzyki: oszczerstwo.*) W dyskusyi ogólnej zaznaczyłem stanowisko mego stronnictwa, z którego zapatrujemy się na przymierze Austryi z Niemcami. Z tego stanowiska wychodząc, sądzę, iż słowa Tuerka nie tylko dla obu sprzymierzonych państw, lecz i dla ich armii w wysokim stopniu są szkodliwe.

Zastrzegam się więc z wszelką stanowczością przeciwko temu, jakoby rodacy moi, pomni wysokiego obowiązku, nie mieli go spełnić ochoczo i każdej chwili. (*Żywe oklaski.*)

Dep. ks. Liechtenstein przyłącza się do protestów i oświadcza, iż nie ma żadnego stronnictwa w Austryi, któreby takich słów nie odparło z oburzeniem.

Dep. Engel oświadcza, że Młodo-Czesi głosują przeciw paragrafowi.

Dep. Coronini protestuje imieniem centrum liberalnego, a dep. Hohenwart imieniem prawego centrum przeciw słowom Türka.

Dep. Steinwender ubolewa nad temi słowami w imieniu związku niemiecko liberalnego.

Dep. Fiegl oświadcza, iż Tuerk nie mówił w imieniu niemiecko-narodowego związku, lecz w swojem własnem. Mowca zastrzega się przeciw uogólnieniu, dążącemu do przypisywania związkowi przekonań niepatryotycznych.

Prezydent Izby dr. Smolka wypowiada dep. Tuerkowi w swem własnem imieniu stanowcze niezadowolenie.

Dep. Tuerk oświadcza, iż nie miał na myśli podejrzywać armię, lecz tylko politykę, a mianowicie nie twierdził, by czescy lub polscy żołnierze nie pełnili obowiązku.

Prezydent Smolka uważa sprostowanie Tuerka za bezprzedmiotowe i grozi mu odebraniem głosu.

Tuerk zwraca się ponownie przeciw słowom Jaworskiego i protestuje przeciwko temu, jakoby był powiedział, iż Czesi i Polacy w razie wojny nie spełnią swego zadania; mowca powołuje się na brzmienie protokółu Izby i twierdzi z tego powodu, że przemówienie p. Jaworskiego było zbyteczne.

Prezydent ogłasza dyskusyę za zamkniętą.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy przyjęto §. 49, poczem Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu całą nowelę wojskową wszystkiemi głosami przeciw głosom młodoczechów i antisemitów; a prezydent Izby stwierdził wymagane $^2/_3$ większości. Izba przeszła następnie do dalszego ciągu rozpraw nad budżetem.

Przy dyskusyi nad rubryką: „Pocztowe kasy oszczędności" zapowiedział minister handlu Bacquehem rychłe przedłożenie projektu uregulowania płac sług pocztowych, znaczne rozszerzenie w r. b. sieci pneumatycznej w Wiedniu, urządzenie telefonów w wielu miastach, szczególniej budowę linii telefonicznych pomiędzy Wiedniem a Pesztem.

Po dłuższej dyskusyi, w której po raz drugi zabierał głos minister handlu, uchwalono dotyczącą rubrykę.

Na porządek dzienny wchodzi sprawozdanie komisyi budżetowej o budowie kolei żelaznej z Rzeszowa do Jasła na koszt państwa. Po przemówieniu dep. Herbsta, ministra Bacquehema, dep. Steinwendera i sprawozdawcy Bilińskiego, przyjęła Izba całe przedłożenie bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu, wraz z dwoma rezolucyami, poleconemi przez komisyę.

Dep. dr. Sturm zawiadamia Izbę pisemnie, iż z powodu nadwerężonego stanu zdrowia składa mandat poselski.

Podczas dyskusyi nad rubryką „Państwowe koleje żelazne", przerwał prezydent posiedzenie i zapowiedział następne na godzinę 7 wieczór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 kwietnia.

Z Wiednia otrzymaliśmy telegram, który zamieszczamy w miejscu właściwem, iż minister oświaty dr. Gautsch polecił radcy ministeryalnemu drowi Rittnerowi opracowanie noweli, zmieniającej państwową ustawę szkolną. Doniesienie to stwierdza dawne wiadomości, iż rząd istotnie wniesie projekt zmiany ustawy szkolnej, wszakże zdaje się, iż nie nastąpi to tak rychło, jak ostatniemi czasy głoszono. Jeżeli bowiem dopiero teraz referent ministeryalny ma się zająć opracowaniem projektu, to wątpić należy, by projekt w majowej sesyi mógł być do Izby wniesiony. Co do osoby referenta podnieść należy, że dr. Rittner zna dokładnie stosunki i potrzeby naszego kraju, przeto można mieć nadzieję, że będzie się starał usunąć z projektu to wszystko, coby rozwojowi szkół naszych zaszkodzić mogło. Ciekawiśmy też bardzo, czy rząd, zanim przystąpi do tak ważnej pracy ustawodawczej, przypomni sobie, że istnieją krajowe Rady szkolne i Wydziały krajowe i że w sprawie tak głęboko sięgającej w stosunki krajowe powinnyby te władze być zapytane o zdanie?

Z Austro-Węgier.

Dwaj posłowie złożyli wczoraj mandaty; jeden z nich ks. Weber. ukorzył się przed swoją władzą duchowną i występując ze składu Izby rozciął węzeł, jaki zawiązano ostatniemi dniami z jego przyczyny na temat wolności i nietykalności poselskiej. Skutkiem tego rozprawa nad znaną interpelacyą w tej kwestyi nie przyjdzie podobno do skutku. Drugim z ustępujących jest dr. Sturm, przebywszy długą drogę parlamentarną, gdyż od r. 1869 wybierano go bez przerwy posłem z Iglawy na Morawach, gdzie był głową i przewódcą Niemców, podobnie jak i w Radzie państwa był jedną z najczynniejszych osobistości w klubie niemieckiej lewicy. Centraliści opłakują jego ustąpienie, którego powodem jest wyłącznie nadwerężony stan zdrowia.

Tandem aliquando! Skończyła się wreszcie cała procedura parlamentarna z nową ustawą wojskową. Wczoraj równocześnie uchwaliła ją austryacka Izba poselska i węgierska Izba magnatów. Cieszyć się zaiste nie ma czego, ustawa bowiem cięższą jest i ostrzejszą, niż dzisiaj wydawać się może.

Jutro zamknąć się mają podwoje gmachu austryackiego parlamentu wpierw, zanim budżet uchwalonym zostanie. To nam daje gwarancyę, że po świętach odbędzie się sesya dodatkowa.

Z Niemiec. Odpowiedź biskupom bawarskim

Izba poselska Sejmu pruskiego odroczona, parlament niemiecki zaś będzie miał jeszcze kilka posiedzeń dla uchwalenia ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i na wypadek nieudolności do pracy. Rada związkowa z kanclerzem na czele wyobrażała sobie, że projekt tej ustawy da się łatwo przeprowadzić w parlamencie, zwłaszcza, że w komisyi minister Herfurth zgodził się na niektóre poprawki i zmiany, jednak podczas narad w parlamencie pokazało się, że projekt natrafił na znaczną opozycyę z wielu stron, które pragną, aby uchwalenie tej ustawy odłożyć do sesyi jesiennej. Półurzędowy komunikat zapowiada jednak, że rząd, a z nim najbliżsi jego przyjaciele w parlamencie oprą się wszelkiemu odroczeniu, bo jest obawa, że odroczenie równałoby się obaleniu całego dzieła, które mozolnie przygotowano.

Potwierdza się wiadomość, że zakaz wydawania dziennika *Volks Ztg.* został zniesiony przez komisyę zażaleń — czyli apelacyjną. Powody orzeczenia jeszcze nie ogłoszone. Orzeczenie samo jest klęską dla rządu kanclerskiego, który bezprawnem i brutalnem postępowaniem, chciał stłumić organ sobie niemiły. Podobną klęskę poniósł rząd w głośnym procesie, wytoczonym Geffckenowi.

Projektowana nowela karna i prasowa zdaje się, że nie przyjdzie wcale na porządek dzienny w tegorocznej wiosennej sesyi parlamentu.

Według wczorajszej depeszy odpowiedź rządu bawarskiego na memoryał biskupów bawarskich wypadła życzliwie. Jednak w gruncie rzeczy odpowiedź ta wypadła nieco inaczej. Jest ona bardzo uprzejma, ale pod wielu względami odmowna. Przyrzeka ona uwzględniać ile możności życzenia episkopatu, odnoszące się do obsadzania posad nauczycielskich i do kierownictwa szkół ludowych, gimnazyów, seminaryów i uniwersytetów, oraz co do niewysyłania świeckich komisarzy na konferencye klasztorne i kościelne, ale nie przystaje na ogłoszenie obowiązku słuchania codziennie mszy przez uczniów. Rozdzielenie szkół średnich według wyznań religijnych zostało odmówione.

Pod tym ostatnim względem odpowiedź oświadcza wyraźnie, że życzenia episkopatu zwrócone są przeciw zwierzchnictwu księcia panującego, oraz przeciw ustawom krajowym, opartym na zasadzie równouprawnienia wyznań. Otóż te ustawy nie dadzą się zmienić bez zmiany zasadniczych podstaw konstytucyi, a do zmiany konstytucyi w obecnych okolicznościach przystępować nie można, pominąwszy nawet pytanie, czy rząd mógłby się zgodzić na dopuszczenie takiej zmiany, lub drugie pytanie, czy kiedyś w terminie przewidywanym przyjdzie do rewizyi konstytucyi.

Walka z bulanżyzmem.

Francuska Izba deputowanych przyjęła na ostatniem posiedzeniu uchwaloną przez senat ustawę o sądzie senackim. Obrady były naturalnie niezmiernie burzliwe. Delafosse wystąpił przeciwko wnioskowi; oświadczył on, iż wyjątkowy sąd senacki jest wyszydzeniem sprawiedliwości i obraża sumienie publiczne. Mowca usiłował wykazać, że senat, jako zgromadzenie polityczne, nie może sądzić bezstronnie. Słowa te wywołały ożywiony protest na ławach lewicy. Delafosse, wezwany przez prezydenta, aby powrócił do rzeczy, żąda, aby Izba odrzuciła ustawę o senackim sądzie i w ten sposób zaoszczędziła hańby senatowi. Republika według słów mowcy ma prawo bronić się, ale nie ma prawa wykraczać przeciwko sprawiedliwości i honorowi.

Gdy Delafosse zeszedł z trybuny, w Izbie powstała wielka wrzawa. Członkowie lewicy żądają zamknięcia rozprawy ogólnej; prawica podnosi przeciw temu krzykliwe protesty. Prezydent wezwał Izbę do głosowania i uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej.

Wszystkie poprawki, wniesione ze strony prawicy i bulanżystów, a zmierzające do przeciągnięcia obrad, zostały ryczałtowo odrzucone, poczem przyjęto ustawę o sądzie senackim 318 głosami przeciw 205.

Tak więc jutro zbierze się senat w charakterze najwyższego trybunału politycznego, aby wykonać sąd nad Boulangerem na mocy ustaw legalnych. Znane zarzuty, podniesione przez Buffet'a, muszą umilknąć. W sądzie senackim nie ma ze strony jurydycznej żadnego naruszenia konstytucyi francuskiej. Nie mniej jednak niektóre dzienniki, nawet republikańskie i antibulanżystowskie uznają ten krok rządu za fałszywy, a ustawę o sądzie senackim za wyjątkową ustawę tendencyjną przeciwko Boulangerowi.

Podczas sądu senackiego posiedzenia Izby deputowanych będą zawieszone, tak iż powszechna uwaga zwróci się wyłącznie na obrady senatu. Boulanger sądzony będzie zaocznie i ponieważ z góry oświadczył, iż nie stawi się na wezwania prezydenta Izby apelacyjnej — pozbawiony zostanie w myśl ustawy praw obywatelskich.

Niektórzy deputowani podjęli inicyatywę pozbawienia ks. Montesquieu-Fezensac'a godności senatora za to, iż odmówił udziału w sądzie senackim i ogłosił publiczny list przeciwko trybunałowi senatu. Wprawdzie ustawy francuskie nie przewidują tego wypadku, ale inicyatorowie chcą temu w łatwy sposób zaradzić — stworzyć nową ustawę w tym duchu i w ten sposób powstrzymać senatorów prawicy, aby nie poszli za przykładem Fezensac'a. Prawdopodobnie projekt ten nie przyjdzie do wykonania, gdyż byłoby to istotnie ostatnim wyrazem ustawodawstwa okolicznościowego i tendencyjnego, sprowadzającego ustawodawcę do stanowiska prostego narzędzia w rękach polityki rządowej. Tak lekkomyślne nadużywanie akcyi ustawodawczej zasługiwałoby bezwarunkowo na potępienie.

Z Brukseli.

W sprawie ewentualnego wydalenia generała Boulangera z Belgii, wyraził się prezes gabinetu belgijskiego Beernaert do sprawozdawcy pisma *Gil Blas*, jak następuje:

„Boulangera nie uważamy za pretendenta, lecz za zwyczajnego deputowanego, który poróżnił się ze swoim rządem. Korzysta on zatem z zupełnej gościnności naszego kraju. W dwóch wypadkach tylko moglibyśmy być zmuszeni do wydalenia generała, mianowicie: gdyby wywołał manifestacye uliczne, lub gdyby z Brukselli uczynił ognisko agitacyi politycznej przez powołanie tu wielkiej liczby swoich stronników, lub przez ogłaszanie ztąd odezw, któreby mogły rząd francuski zaniepokoić".

Z Londynu.

Na przedostatniem posiedzeniu Izby gmin, wniósł Robertson cztery następujące wnioski:

Wprowadzenie autonomicznego zarządu lokalnego w Szkocyi; utworzenie rady hrabstw z reprezentantów, wybieranych przez lud co trzy lata; udzielenie prawa wyborczego kobietom i użycie 1,700,000 funt. ster., pochodzących z podatków państwa, przekazanych władzom lokalnym, na zaprowadzenie nauki bezpłatnej.

Ustawa o zarządzie miejscowym w Szkocyi znalazła bardzo życzliwe przyjęcie u deputowanych szkockich i w prasie reprezentującej interesa szkockie, ponieważ ułożona jest w duchu szczerze demokratycznym i autonomicznym. Zwolennicy autonomii szkockiej z szczególniejszą przychylnością traktują orzeczenie, na mocy którego każdy wniosek, dotyczący miejscowych stosunków szkockich i przyjęty przez obie Izby parlamentu angielskiego, ma być wniesionym jeszcze do specyalnej komisyi szkockiej, skąd wraz z uwagami sprawozdawcy komisyi wraca do parlamentu. Urządzenie to, na pozór drobne i nie wiele znaczące, mieści w sobie zarodek szeroko pojętej autonomii politycznej i użycza Szkocyi tego, czego naprożno domaga się Irlandya.

Gabinet Salisbury'ego skłonnym jest do wprowadzenia daleko sięgających reform w Szkocyi, aby odciągnąć w ten sposób Szkotów od popierania agitacyi irlandzkiej. Opozycya jednakże walczy tą samą bronią i usiłuje osłabić doniosłość reform, posuwając żądania reform dla Szkocyi znacznie dalej. Tak na ostatniem posiedzeniu Izby gmin Clark wniósł rezolucyę, żądającą ustanowienia narodowego parlamentu szkockiego dla zarządu i kontroli spraw szkockich, słowem, żądał uznania w zasadzie Homerule'a dla Szkocyi.

Balfour zbijał wniosek w imieniu rządu, Izba odrzuciła rezolucyę 200 głosami przeciw 79.

Z Bułgaryi.

Według wczorajszej depeszy sąd obwodowy w Sofii skazał dwu dawnych ministrów Radosławowa i Iwanczowa na rok więzienia za obrazę księcia panującego i rządu, popełnioną w dziennikach. Wyrok ten zbyt ostry złagodził sąd tem, że w przedstawieniu do księcia prosi o zmniejszenie tej kary na cztery miesiące. — Osądzeni wnieśli rekurs

Wyrok ten ma cechę czysto polityczną i świadczy o chęci stłumienia wszelkiej opozycyi. Gdyby rząd czuł się zupełnie pewnym i silnym, wówczas nie potrzebowałby uciekać się do takich środków, tak mówią jedni, ale drudzy twierdzą przeciwnie, że rząd musi być dość silnym i pewnym siebie, skoro nie obawia się żadnych złych dla siebie skutków z wytoczenia procesów politycznych i ze skazania osób wpływowych i poważanych. Przeprowadzenie tego procesu i potępienie oskarżonych właśnie teraz, kiedy Cankow z Belgradu kieruje knowaniami przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgaryi, będzie tem skuteczniejszym postrachem dla zwolenników Rosyi bawiących w kraju, ale tem więcej oburzy wychodźców, bawiących bezpiecznie za granicami kraju. Wyrok ten jest niejako odpowiedzią na przepowiednię Cankowa, że na Zielone Święta Bułgarya dostanie prawowitego księcia i rząd „patryotyczny" (z ręki Rosyi).

Z Rumunii.

Usiłowania Laskara Catargiego w celu utworzenia gabinetu rozbiły się zupełnie. Otrzymawszy polecenie do utworzenia nowego gabinetu, starał się dwu członków dawniejszego gabinetu, należących do stronnictwa konserwatywnego, mianowicie ministrów Manu i Lahovary skłonić do wstąpienia do nowego gabinetu i zasiadać tam obok ministra sprawiedliwości Vernesku którego podstępne działanie po za plecami kolegów stało się powodem dymisyi całego gabinetu, skoro winowajca nie chciał sam ustąpić. Otóż ani Manu, ani Lachovary nie chcieli wrócić do koleżeństwa z Vernesku, na innych kandydatów zaś król zgodzić się nie chciał. Tak rozbiły się usiłowania, a król polecił prezydentowi senatu generałowi Floresko utworzyć nowy gabinet. Według najświeższych wiadomości misya ta powiodła się łatwo, bo po wyłączeniu Vernesku reszta ministrów dawnego gabinetu weszła w skład nowego z tą różnicą, że prezydenturę zamiast Rosettiego objął Floresko, a Lahovary obejmie tekę sprawiedliwości.

Skutkiem tego odnowiony gabinet pozostanie w tym samym kierunku tak w sprawach zagranicznych, jak wewnętrznych.

Zakopane

jego wartość i dochody.

(Dokończenie).

Zarząd masy krydalnej wykazuje w latach 1887 i 1888 następujące dochody

A) Dochody:	rok 1887 zł. ct.	rok 1888 zł. ct.
1 Czynsz dzierżawny fabryk	15.000·—	15.000·—
2. czynsz z propinacyi .	1.240·—	1.140·—
3 „ z tracza w Łysej	150·—	—·—
4 „ z gruntów, pastwisk i polan . . .	1.705·94	1.489·84
5. dochód z drzewa, wapna i płodów leśnych . . .	8.815·—	6.649·14
6. dochody przypadkowe .	233·78	58·15
7. zaległości czynne do ściągnięcia	485·15	225·53
Suma dochodów:	27.629·87	24.562·66
B) Wydatki:		
1. Zarząd lasowy . . .	4.240·—	4.259·50
2. podatki za rok 1887 .	3.756·32	3.201·41
3. konkurencya kościelna i szkolna za r. 1887 . .	195·74	128·13
4. utrzymanie budynków itp.	1.361·55	864·84
5. kultury lasowe i inne potrzeby w lasach . .	981·25	864.84
6. rąbanie sągów, zwóz drzewa na deputaty służbowe	375·85	71·10
7. asekuracya budynków .	281·93	345·99
8 inne wydatki. . . .	—·—	732·57
Suma wydatków .	11.192·64	9.603·54
Czysty dochód wynosi zatem	16.437·23	14.959·12

Różnica między dochodem w r. 1888 a dochodem z roku 1887 pochodzi stąd, że w r. 1888 z etatu rocznego nie sprzedano około 4000 metrów kubicznych tj. blisko połowy rocznego etatu a to wskutek nalegania p. Goldfingera który po zeszłorocznej licytacyi jako domniemany nabywca zażądał, aby drzewa nie sprzedawać lecz zachować etat na potrzeby trzeciej fabryki którą zamierzał budować. Doliczywszy wartość tych 400 metrów sześciennych drzewa do dochodu z roku 1888 otrzymamy co najmniej taki sam dochód jak w roku 1887 a więc co najmniej

$4^1/_2$ prc. od sta od sumy 380.221.61 złr.

Jednakowoż dochód z dzierżawy fabryk może być podniesiony do kwoty 18.000 lub 20.000 złr. gdyby fabryki wypuszczono na większą liczbę lat, co obecnie przy prowizorycznym zarządzie, pomimo zgłaszania się oferentów jest niemożebnem. Przy podniesieniu czynszu dzierżawy fabryk na 18.000 złr. dochód czysty biorąc za podstawę r. 1887 reprezentowałby $4^6/_{10}$ od sta rocznie a przy podniesieniu tej rubryki dochodu do 20.000 złr., czysty dochód wynosiłby $5^1/_{10}$ od sta rocznie. Dzierżawca fabryk obowiązanym jest wszystko drzewo potrzebne do fabryki kupować od dworu, wszystkie reparacye tak mechanizmu jak i budynków przedsiębrać własnym kosztem i opłaty asekuracyjne wyłącznie ponosić.

Jednak i dochód z roku 1887 był niższym, jak zwyczajnie ponieważ w roku tym nie sprzedawano drzewa ze zrębu, lecz tylko drzewo powalone przez burzę, a sprzedawano je taniej, aby przyspieszyć oczyszczenie lasu i zapobiedz pojawieniu się kornika. W Zakopanem, według dat podanych przez p. dra Olszewskiego, wynosi cena za sąg drzewa miękkiego 3 do 4 złr., budowlanego za stopę kubiczną po 7 ct.. materyałowego do (fabryk) po 5 ct. za stopę. Natomiast w roku 1887 musiano złomiska sprzedać fabryce przeciętnie po 3 ct. ze względu na pośpiech w uprzątaniu drzewa. Drzewa sprzedaje się ściśle tyle, ile wypada na etat, gdyż lasy pozostają pod ścisłą kontrolą władz. Sprzedaż drzewa jest obecnie nader uproszczoną, gdyż oznacza się tylko zrąb, cechuje się drzewo do rąbania przeznaczone i udziela się wykaz dzierżawcy fabryki, który sam pod kontrolą ścina i wywozi drzewo na własny koszt, a wypłaca umówioną cenę. Wydatki na utrzymanie budynków w roku 1887 są niezwykle wysokie, ponieważ odrestaurowano tracz w Łysej kosztem 728 złr. i wybudowano tam nowy most kosztem 70 złr. 52 ct., co spowodowanem było owem powaleniem drzewa, o którem wspomniałem. Również wydatek na kultury lasowe będzie się zmniejszał, ponieważ musiano kulturować nadzwyczajne zniszczenie i w 3 latach zalesiono około 1.000 morgów, tak że dzisiaj już tylko przeszło 400 morgów pozostaje do zalesienia. Należy zatem w uwzględnieniu tego wszystkiego, jak nie mniej zważywszy, że zarząd obecny, jako tymczasowy, jest w każdym razie krępowanym i uwzględniając oszczędności w administracyi, jakie zaproponowano w akcie oszacowania, spodziewać się, że od ceny, jaką wykazano w akcie oszacowania, zawsze 5 prc. jest do uzyskania. Że zaś cena podana w akcie oszacowania nie jest za wysoką, świadczy i ta okoliczność, że dzierżawca fabryk tę cenę z małą nadwyżką ofiarował, choć nie mógł on wobec ścisłej opieki, jaką otoczono lasy, rachować na dewastacyę, a o poświęcenie posądzać go nie można. Nikt natomiast od niego nie może znać lepiej wartości i dochodów dóbr Zakopane.

Lasy, dziś wyniszczone, przy racyonalnem gospodarstwie muszą w przyszłości podnieść wartość dóbr, a wraz z wzrostem etatu leśnego i podniesieniem się ceny drzewa, musi się w przyszłości podnieść i dochód. Niewyzyskana dotychczas siła wodna, przy sprzyjających okolicznościach, a przedewszystkiem przy zbliżaniu się drogi żelaznej, może się stać źródłem znacznych dochodów. Fabryki już istniejące mają zapewnioną przyszłość a dochód, czy z dzierżawy, czy z własnego zarządu fabryk, już w najbliższej przyszłości podnieść się musi. Nie wyzyskano zresztą dotąd wcale dochodu, jaki przynieść może Zakopane, jako miejsce klimatyczne, przez ułatwienie i uprzyjemnienie pobytu, co bez wyzyskiwania gości może właścicielowi dóbr przynieść znaczne korzyści. Administracya, zwłaszcza przy dzierżawie fabryk, nader uproszczona, nie będzie kosztowną nawet wtedy, gdyby właścicielem stała się spółka lub Towarzystwo, jeżeli nie będzie się tworzyć płatnych synekur, a potrafi się wybrać do zarządu ludzi energicznych i prawych. Dochód obecnie istniejący, bez nadzwyczajnych wkładów da się podnieść do takiej wysokości, że da on 5 prc. od włożonego kapitału, a część tego kapitału przez sprzedaż pastwisk da się niebawem wycofać, bez uszczerbku dla dochodu i bez narażenia tych interesów, które ratować mamy zamiar przez zakupno Zakopanego. Znajdzie się może zresztą niejedno źródło dochodu dotąd nie wyzyskane.

Ludzie dobrej woli, którzy przystępują do Towarzystwa ochrony Tatr Polskich, nie potrzebują obawiać się straty kapitału, który ofiarują, bo za nie gwarantuje ziemia, a spodziewać się mogą dochodu, który wzrastać będzie. Zaiste nie często zdarza się obowiązek patryotyczny, ktorego spełnienie tak mało wymagałoby poświęcenia.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

Komisya teatralna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem naprzód architekt wiedeński p. Förster obszernie objaśniał swój projekt i dawał odpowiedzi na czynione mu zapytania. Po odejściu p. F. komisya po dłuższej dyskusyi wybrała subkomitet, złożony z pp. wiceprezydenta Friedleina, dra Jakubowskiego, Knausa, Niedziałkowskiego i Sarego, który ma przygotować materyał do dalszej dyskusyi nad głównem pytaniem: jak dojść do planu, któryby już wprost mógł być wykonany — czy i jakie zmiany w pierwotnym programie poczynić, komu wreszcie wykonanie poruczyć. Subkomitet ma zdać sprawę w przeciągu tygodnia.

Komisya przemysłowa miejska na wczorajszem posiedzeniu załatwiła liczne sprawy bieżące, poczem dr. Jakubowski wniósł, ażeby uchwalić w zasadzie potrzebę założenia w Krakowie fachowej szkoły szewskiej. W dyskusyi podniósł r. m. Romanowicz potrzebę założenia ogólnej szkoły rzemieślniczej (*Handwerkerschule*), jaka według programu centralnej komisyi szkół przemysłowych ma zajmować środkowe stanowisko między uzupełniającemi szkołami przemysłowemi (dla terminatorów) a wyższą szkołą przemysłową. Poparli ten wniosek pp. Rotter i Odrzywolski — poczem komisya uchwaliła: 1) założyć szkołę fachową dla szewców — 2) odnieść się do rządu o założenie szkoły rzemieślniczej i do Wydziału krajowego o zasiłek dla niej z funduszów kraju. Do opracowania obu tych spraw wybrano ściślejszy komitet, złożony z pp Jakubowskiego, Rottera i Romanowicza. Do komisyi zarządzającej miejskiem laboratoryum chemicznem, wybrała komisya przemysłowa delegatem swoim p Ernesta Stockmara.

Do Towarzystwa ochrony Tatr przystąpili pp. Józef Knowiakowski (2 udziały) Feliks Armatowicz (3 udziały) Wanda Greyber, Stowarzyszenie introligatorów w Krakowie, Ludwik Dolanski z Rakowicy (z 2 udziałami) Wydział rady powiatowej w Żywcu. Gmina miasta Myślenice i dr. Władysław Florkiewicz z Warszawy (2 udziały) Gmina Zakopane uchwaliła przystąpić do Towarzystwa z 10 udziałami.

Odczyt. Pojutrze w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali hotelu saskiego odbędzie się odczyt p. Henryka Sienkiewicza. Prelegent mówić będzie „o powieści historycznej." Dochód z odczytu przeznaczony na cele Stowarzyszenia „Bratniej pomocy" akademików. Urządzający odczyt znów nie obliczyli się z okolicznością, iż w teatrze o tej porze rozpoczyna się zazwyczaj nowej sztuki przedstawienie, a w sobotę benefisowe. Na jednoczesnem więc z widowiskiem teatralnem urządzeniu odczytu, najgorzej niezawodnie wyjdzie artysta benefisant — tyle bowiem nie mamy dotąd zamożniejszej publiczności

aby można przypuszczać, iż zapełni ona teatr i licznie przybędzie na odczyt głośnego pisarza.

Piąta pogadanka p. Kazimierza Bartoszewicza odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 5 po południu w sali hotelu Saskiego.

Z teatru. W sobotę wystąpi na naszej scenie znana nowelistka pani Gabryela Śnieżko Zapolska w komedyi Henryka Ibsena pt. „Nora" w roli tytułowej. Przedstawienie to odbędzie się na dochód Ludwika Solskiego.

W Niedzielę po południu wystawionym będzie Nestroya „Gałganduch czyli Trójka hultajska".

Wieczorek w kasynie powszechnem. Pomimo, iż wczorajszy wieczorek kasynowy wytrzymywać musiał rywalizacyę z „Dziką różyczką" graną przez amatorów w teatrze, udał się zwykłą; sala była wypełniona. Na początek dano i tutaj premierę: „Biały wachlarz" komedyjkę w 1 akcie, Czesława Pieniążka napisaną umyślnie dla teatru kasynowego. Dość ożywiona akcya, niezbyt wyszukane, lecz tem naturalniejsze zawiązanie intrygi, para typowych postaci, w ogóle jednak role zastosowane do sił amatorskich złożyły się na udatną całość, do czego naturalnie przyczyniła się gra artystek i artystów. Autora wywołano i darzono rzęsistemi oklaskami. Śpiewy ósemki „Sokoła" podobały się bardzo; publiczność zmusiła śpiewaków oklaskami do nadprogramowych popisów. „Cicha woda brzegi rwie" znana komedyjka Chęcińskiego, grana była wybornie i w doskonały humor wprowadziła słuchaczy.

Wielkie powodzenie wróżą w kołach muzycznych trzeciemu z rzędu gościowi z Warszawy, przybyłemu do Krakowa na zaproszenie naszego Tow. muzycznego, nadobnej primadonnie warszawskiej opery p. Schwezger.

Rozprzedaż biletów na koncert jutrzejszy wykazuje dotychczas znaczny procent publiczności z po za członków Towarzystwa dzięki obniżeniu ceny biletów. Członkowie stawią się niewątpliwie w komplecie.

Jest to jeden z niewielu koncertów, o których można powiedzieć, że mają zupełne do powodzenia prawo i wszelką szansę.

Artyści opery lwowskiej panna Patkiewiczówna i p. Wierzbicki występowali w poniedziałek w sali hotelu saskiego z własnym koncertem, ale jako członkowie zdyskredytowanej na razie opery lwowskiej nie stanowili attrakcyi. Większą stałą krytyczną mierzyć ich niepodobna, mimo to słucha się ich z przyjemnością. Mają oni wszelkie dane, aby względnie do stawianych wymagań przy dobrej woli dyrekcyi powrócić opinię lwowskiej opery.

Ośmioklasowy zakład naukowy dla panien, utrzymywany przez panią Maryę Serwatowską dotychczas na ulicy Wiślnej, przeniesiony został do osobnego wygodnego domu na ulicy Dolnych młynów Nr. 3. Pensyonat p. Serwatowskiej jest jedynym z prywatnych zakładów naukowych żeńskich krakowskich, posiadającym nadane przez ministeryum oświaty prawa szkół publicznych. Wobec trudności jakich doznają u nas w ogóle zarządy szkół w poszukiwaniu umieszczenia odpowiadającego wymaganiom higieny, z uznaniem podnieść można nowe urządzenie pensyonatu p. Serwatowskiej. Osobny piętrowy domek w zaciszu o salach pełnych światła i wysokich — nadto obszerny ogródek z przyrządami do gimnastyki, kilkoma altanami, w których młodsze wiekiem uczennice podczas upałów na powietrzu rozwijać mogą umysł, — to niezawodnie marzenie każdej dbałej o zdrowie i wychowanie młodego pokolenia kierowniczki naukowego zakładu, a w takim właśnie lokalu umieszczony został pensyonat p. Serwatowskiej. Przeniesienie renomowanego zakładu pożytecznem się również okaże dla mieszkańców dzielnicy zwanej „Na piasku" w rzędzie szkół bowiem tu znajdujących się niema już innej żeńskiej szkoły ośmioklasowej t. j. z pełnym kursem nauk.

Zmarli. Wilhelmina z Marterów Perska, wdowa po dyrektorze b. szkół realnych w Samborze, zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 12 b. m. na ulicy Szpitalnej.

Zamiast wieńców na trumnę ś. p. Biesiadeckiego złożono na fundusz wdów i sierot po lekarzach 511 złr. Notując ten fakt, nie po raz pierwszy już zwracamy uwagę ogółu, jak znaczne kwoty możnaby zbierać na otarcie łez nieszczęśliwym i potrzebującym pomocy, gdybyśmy odrzucili nie polski z pochodzenia i nie zbyt dawny obyczaj składania wieńców na trumnach bodaj najzasłużeńszych ludzi, — a natomiast pamięć ich czcili składaniem dobrowolnych ofiar na rzecz osób i instytucyj, potrzebujących materyalnego poparcia. Gdy wieńce bodaj najkosztowniejsze zwiędną i garść prochu jedynie po nich pozostaje, pamięć dobrego czynu, łza wdzięczności tych, którzy pomocy doznali, niezawodnie najlepszem byłaby uczczeniem zmarłych, uczczeniem — zdaniem naszem — istotnem i prawdziwem, a nie powierzchownem i formalnem tylko, jak owe stosy wieńców.

Składki. Na odbudowanie kościoła w Stryju nadesłał p. D. Z. z Krakowa do rąk naszych kwotę 54 złr., którą odesłaliśmy dziś na miejsce przeznaczenia. Szanowny dawca w liście do nas pisanym wyraża zdziwienie, że kolej Karola Ludwika rozdzielając kwotę 10.000 złr. z powodu jubileuszu cesarskiego na restauracyę kościołów przeznaczoną, zapomniała o kościele w Stryju. Proboszcz tamtejszy ks. Ollender z wielką gorliwością i poświęceniem zajmuje się odbudowaniem kościoła, ale funduszów brak. Może datek szanownego p. D. Z. pobudzi ofiarność innych obywateli.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego występ gościnny Gabryeli Zapolskiej: Po raz pierwszy „Nora", komedya w 4 aktach H. Ibsena.

TEATR.

(Amatorskie przedstawienie klubu malarzy i rzeźbiarzy).

Popuchnięte od oklasków ręce, oto rezultat „pracy" i zabawy na urządzonem wczoraj amatorskiem widowisku, — a najprzyjemniejsze wspomnienie o rozkoszach wzroku i słuchu, to nagroda za dobrowolne zapisanie się na kilka godzin do bractwa najzaciekleljszych, chociaż bezinteresownych klakierów.

Trzebaby nieboszczykiem być, lub trocinami wypchanym manekinem, aby nie zamienić rąk własnych w klekotki na widok przepięknego żywego obrazu układu p. Piotrowskiego p. t. „Bój". Drużyna polskich kosynierów w wieśniaczych sukmanach wycinająca w pień moskiewskie plugastwo, zanieczyszczające jej ziemię, — toż to obraz, który wzrokiem serca a nietylko oczami widzieć i całe życie pamiętać jesteśmy gotowi. — Nie artystyczny układ lub efekty oświetlenia, lecz pomysł sam wstrząsa ludzami i elektryzuje, a takiem rozpoczęciem usposabia jak najlepiej do wysłuchania dalszych punktów świetnego programu.

Następuje prawdziwa perła nieocenionej literackiej i scenicznej wartości komedya Józefa Blizińskiego p. t. „Dzika różyczka". Z treścią tego arcydzieła w swoim rodzaju, a rodzaj ten jest patryotycznym, głębokim i podnoszącym umysły, zapoznaliśmy czytelników z okazyi entuzyastycznego przyjęcia sztuki przed miesiącem w Poznaniu. Gra amatorów w ogóle pełna inteligencyi i nie „robionej" lecz wrodzonej dystynkcyi, dawała widzom wrażenia prawdy i rzeczywistości. W szlacheckim dworku, w rodzinnem gniazdku, ogrzanem ciepłem polskich uczuć, całe zebrane towarzystwo wydawało się tak naturalnem, szczerem i sympatycznem, iż sztuka utrwalić się musiała w pamięci widzów niezatartem wspomnieniem.

Obok bezcielesnej prawie, młodziutkiej, filuternej i pełnej wdzięku Różyczki, najwybredniejsze wymagania zadowolnić mogła, za piękna może na wieśniaczkę — jeżeli godzi się z takim wystąpić zarzutem — Dorota. Najskrajniejszy legitymista stałby się przyjacielem ludu, reprezentowanego przez takie „Dorotki". Oczy sędziwej pani Radomirowej, pełnej godności i powagi, pałały blaskiem, który wobec „wymagającej" krytyki podnosić musiał samą kreacyę autora. Ciotka Izydora i Karolina ze zrozumieniem i odczuciem wypowiadające słowa ról, dopełniały kolekcyi niewiast w sztuce p. Blizińskiego.

Z mężczyzn nie amatorem, lecz — przepraszamy — rutynowanym aktorem z najlepszej chyba, chociaż nie koźmianowskiej szkoły, był stary Radomir. Służący Kociuba również mierzyćby się mógł z fachowemi siłami scenicznemi do tego rodzaju zadań. A młodzi panowie Hrabia i Tolicki? Dość powiedzieć, że wywoływali przeciągłe oklaski z rączek piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

Po gorących wywoływaniach tak ogółu grających jak i autora p. Blizińskiego nastąpiła pantomina układu p. Piotrowskiego. Artysta ukończywszy w pracowni swej obraz p. t. „Gra w ciuciubabkę", znużony i z pustemi kieszeniami zasypia. Tymczasem we śnie widzi, jak stworzone na płótnie piękne postacie pań i panów wychodzą z ram, stają się żywemi i w pysznych strojach *rococo* plączą się wokoło niego i przypatrują się temu, który ich do życia powołał, chociaż duszy im nie dał. W taki sposób zapewne Galatea uszczęśliwiała w starożytności Pigmaliona. Pomysł bardzo zręczny i pięknie wykonany, chociaż pełen zgryźliwej satyry, — malarz bowiem, który tak wspaniały stworzył obraz, wyglądał nieborak jak przedstawiciel zamierzchłej epoki, kiedy to jeszcze artyści rzadko grzebieni używali, a nigdy wody do mycia i szczotek do odzieży.

Śpiewacy lwowskiej opery, panna Hermina Patkiewicz i p. Wierzbicki, odśpiewali kilka pięknych pieśni i wyjątków z oper, a przez rozgrzane audytoryum przyjmowani byli tak owacyjnie, iż zniewolono oboje do śpiewania nad program. Na fortepianie akompaniował p. Franciszek Bylicki.

Obrazem z żywych osób układu p. Radziejowskiego p. t. „Branki w jasyrze" zakończono widowisko. W obrazie prześlicznie ugrupowanym wiele pań brało udział, a wszystkie w pięknych i często bardzo cennych kostiumach, które przecież nie przyćmiewały, lecz przeciwnie podnosiły wdzięki uroczych branek.

„Urzędowy" sprawozdawca teatralny może jeszcze dodać, iż trudno jest „z urzędu" bawić się lepiej i znaleść przyjemniejsze zadanie do pisania o „nieurzędowem" lecz amatorskiem tem widowisku.

A. K.

Od redaktora „Ogniska" otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Szanowna Redakcyo!

Z zarzutów, jakie uczynił w przedwczorajszym swoim numerze Szanowny Wasz dziennik, oceniając artykuł umieszczony w *Ognisku* p. t. „Zamiast Programu", podpisanej pod nim redakcyi, jeden dotknął mnie osobiście bardzo głęboko. Wytłomaczyć się zeń muszę, gdyż dotyka mnie on bezpośrednio, jako jedynego z redakcyi *Ogniska*, znanego publiczności z imienia. Z tłomaczeniem się zaś mojem nie czekam wyjścia przyszłego numeru naszego pisma, ponieważ chcę kolec, który mi niesłusznie w istocie, choć słusznie z pozoru, wbito w czoło, wyrwać natychmiast — i mam prawo!

Nadmienić muszę, iż następny nr. *Ogniska* nie będzie podpisanym przeze mnie, gdyż według umowy mojej z jego redakcyą, działalność moja, jako odpowiedzialnego redaktora, jest skończoną. Aby jednak nikt nie śmiał mi zarzucić, iż ustępuję z mego stanowiska z obawy przed opinią, jaką niezawodnie wywoła ocena w Waszem Szanownem piśmie wzwyż wzmiankowanego artykułu, do którego stworzenia o tyle przynajmniej przyczyniłem się, iż go czytałem, oświadczam, iż nie mam zupełnie zamiaru zaznaczać mojej niesolidaryzacyi z podpisaną pod nim redakcyą *Ogniska*. Gdybym był chciał z szeregu wystąpić, byłbym to uczynił we właściwym czasie. Ale zaznaczam zarazem stanowczo, iż daleki byłem i jestem od pojmowania go w ten sposób, jak zrozumiano go w *N. Reformie*. Pomijam uwagi, na które *Ognisko* odpowiada samo: „Od ludzi dojrzałych i wytrawnych przyjmiemy chętnie ocenę naszych poglądów" i t. d., a przystępuję wprost do ustępu, który, o ile wywnioskować mogłem, jest jedynym według zdania Szanownej Redakcyi, zasługującym na bezwzględne potępienie. Brzmi on: „W pierwszej zaś linii pragniemy zniesienia wszelkich kategoryj podległości w naszym własnym kraju, w Polsce etnograficznej, bo z nią wiążą nas silnie nasze sympatye i interesy". Zdaniem Szanownej Redakcyi *N. Reformy* ustęp ten świadczy o braku patryotyzmu młodzieży, redagującej *Ognisko*. U nas potrzebować się uniewinniać od takiego zarzutu jest bez miary bolesnem... Dziwnem jest, gdy kto podczas dnia zapala pochodnię, aby było jasno; tak samo dziwnem wydać się może, gdy powiem, że bez względu na to, jakimkolwiek ideom hołduję, jestem i będę, zawsze i wszędzie — Polakiem. Jak podczas dnia nie powinno się zapalać pochodni, aby było jasno, tak nie powinno się potrzebować przekonywać kogoś o tem, o czem nigdy wątpić nie powinien. Innej jednak drogi wyjścia znaleźć nie umiałem; nie wyjść — było mi wstrętnem, niepodobnem. W jakiemże świetle zresztą stanąłbym milcząc, ja, który przed kilku miesiącami ściągnąłem na siebie gromy z różnych stron za to, iż w moim wierszu ku czci Mickiewicza mówiłem o uczuciach patryotycznych w nas młodych za gorąco, za jaskrawo?... Nie znalazł się jednak taki między nami, któryby protestował przeciw temu; zdawało mi się więc, że zdołałem wówczas odźwierciedlić ducha wszystkich kolegów, na gruncie polskości zawsze zgodnych, choćby się na innych polach różnili. Tak przekonany co do uczuć narodowościowych kolegów, słów „sympatye i interesy" — z pewnością najnieszczęśliwiej użytych — nie tłomaczyłem sobie tak, jak oceniający ów artykuł, ale podsuwałem im znaczenie to, jakie powinny były wyrażać. Działam tu wyłącznie w mojem imieniu, bez żadnego porozumienia się z redakcyą *Ogniska*, jestem jednak pewien, że nie weźmie mi ona za złe, gdy powiem, że lękając się uderzyć zbyt głośno w dzwon, z którego nierzadko rozlegle brzmiące wypływają dźwięki, uderzono weń zbyt cicho, zbyt niedołężnie — nigdy jednak ze złą wolą! (Sądzę zresztą, iż rzecz tę redakcya sama we właściwym czasie objaśni). „Sympatye i interesy" — to dla mnie znaczyło: miłość i poczucie braterskości; jeżeli tem czujemy się „związani silnie z Polską etnograficzną", czyż może nam kto brak patryotyzmu zarzucić?... Co do „Polski etnograficznej", to nie rozumiem pod nazwą tą tej Polski, którą chcą w niej widzieć Moskale, lecz Polskę etnograficzną ze stanowiska naszego kraju, t. j. windykującą dla nas Szlązk, a dającą Rusinom pełnię ich praw narodowych.

Oto jest moje, jak sądzę, wystarczające tłomaczenie się, aby nie ciężył na mnie, jako na członku redakcyi *Ogniska* zarzut „braku patryotyzmu"; sądzę także, że wobec powyższego oświadczenia nikt nie będzie mógł niezgodnie z prawdą tłomaczyć sobie mego wystąpienia z redakcyi.

Raczy Szanowna Redakcya przyjąć wyrazy mego najwyższego szacunku.

Kraków, 10 kwietnia 1889.

Kazimierz Tetmajer.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	731 7 mm	732 0 mm	732,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°.0	+8°.4	+13°.9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NNW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	97%	73%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10 deszcz	10 mgła	9

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy lekkich i zmiennych wiatrach, dość wilgotnym powietrzu, chwilami mglisty deszcz. Stan nieba pozostanie bez zmiany, poczęści pogodnie.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 kwietnia. Ponieważ długoletni referent spraw szkół ludowych w ministerstwie oświaty i autor państwowej ustawy o szkołach ludowych, radca dworu Ulrich w sposób najbardziej stanowczy prosił ministra Gautscha, aby go od opracowania noweli szkolnej uwolnił i pracę tę młodszej sile poruczył — przeto uwolniono go od tego referatu, a opracowanie noweli poruczono radcy ministeryalnemu dr. Edwardowi Rittnerowi.

Wiedeń, 11 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad tyt. 13 wydatków w ministerstwie handlu.

Na dzisiejszem posiedzeniu na porządku dziennym jest wniosek ks. Liechtensteina o wysłanie reprezentacyi na szwajcarski kongres dla sprawy robotników, dalej ustawa o tegorocznym kontyngencie rekrutów, o uwolnieniu od stempli i opłat wykupna propinacyi w Galicyi, wreszcie ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad budżetem wydatków ministerstwa handlu.

Rozprawa budżetowa będzie dziś odroczoną do sesyi poświątecznej.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu będzie na porządku dziennym sprawdzenie wyboru p. Blocha.

Jutrzejsze posiedzenie będzie krótkie; poczem nastąpi odroczenie sesyi do 2 maja.

Ustawa wojskowa została wczoraj sankcyonowaną.

Wiedeń, 11 kwietnia. Sprawdzenie wyboru Blocha wejdzie na porządek dzienny Izby dopiero po świętach.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Z posiedzenia Izby poselskiej). Minister sprawiedliwości przedłożył Izbie projekt nowej ustawy karnej, wprowadzającej nowe określenia zbrodni, przestępstwa i wykroczenia. Do tej projektowanej ustawy dołączono ustawę wykonawczą. Całość opiera się na karnej ustawie niemieckiej i zawiera 516 paragrafów.

Dep. Gniewosz usprawiedliwił pisemnie swoją nieobecność.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do wniosku Liechtensteina, dotyczącego ustawodawstwa w celu ochrony robotników.

Zabierali głos: Liechtenstein, Bärnreither, Fürnkranz, Gomperz, Pernerstorfer i Lüger.

Wniosek Liechtensteina przyjęto.

Izba przechodzi do obrad nad ustawą o zwolnieniach stemplowych przy wykupnie propinacyi.

P. Herbst przemawia w tym samym duchu, jak w komisyi budżetowej i żąda, aby państwo nie brało na siebie żadnej gwarancyi. Minister Zaleski uspokaja obawy mowcy poprzedniego, bo okoliczność, że władzy cesarskiej powierzono wykonanie ustawy, nie zawiera w sobie żadnego zobowiązania ze strony państwa co do gwarantowania całej operacyi finansowej. P. Menger uznaje, że teraźniejsza ustawa o wykupnie propinacyi jest lepszą od ustawy z roku 1875, bo znosi szynki rzeczowe.

Po tej rozprawie większa część lewicy głosowała za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej. Tak samo przy trzeciem czytaniu.

Ustawa o zwolnienie aktów przy wykupnie propinacyi i projektowanej pożyczki od należytości i stempli została uchwalona znaczną większością.

Budapeszt, 11 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi ministrów Szechenyiego i Fabinyiego, jak niemniej uwolnienie Tiszy od prowizorycznego kierownictwa ministerstwem skarbu. Równocześnie mianowani są: Juliusz Szapary, ministrem handlu, Weckerle ministrem skarbu, Szilagyi ministrem sprawiedliwości.

Berlin, 11 kwietnia. *Reichsanzeiger* publikuje orzeczenie komisyi apelacyjnej Związku niemieckiego, mocą którego znosi się konfiskatę 65 numeru *Volkszeitung* i zakaz jej dalszego wydawania.

Berlin, 11 kwietnia. Izba poselska sejmu pruskiego odroczyła obrady do 30 b. m.

Berlin, 11 kwietnia. Berlińska *Volkszig.* stłumiona zakazem policyi, zaczęła od wczoraj ponownie wychodzić.

Luksemburg, 11 kwietnia. Powitanie regenta ks. Nassauskiego przy wjeździe do miasta wypadło wczoraj bardzo wspaniale. Miasto było przystrojone. Na przemówienia odpowiadał książę po francusku.

Bukareszt, 11 kwietnia. Generał Florescu nie podjął się utworzenia nowego gabinetu. Król polecił to ponownie Catargiemu.

Bukareszt, 11 kwietnia. Catargi otrzymał ponownie polecenie utworzenia gabinetu, bo generałowi Floresko nie udało się wykonać polecenia. Nowa lista ministrów, do której wchodzą Lahovary, Manu, Vernesko, Boeresko, Pancesko i Gherrasko otrzymała sankcyę króla.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	80
Zjednoczony dług w srebrze	85	75
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	902	—
Akcye kredytowe	298	25
Londyn	120	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	85

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Pomiędzy wszystkiemi chorobami, które dotykają człowieka, najnieprzyjemniejsze są te, które nagabują nasze nerwy w większym lub mniejszym stopniu.

Rozdrażnienie nerwowe są najczęstszą przyczyną wywołującą stan chorobliwy tak, że można śmiało twierdzić, że prawie wszystkie choroby są na tle nerwowem. Kto nie słyszał o ciągle trwających bólach głowy, o migrenie, uderzeniu krwi do głowy, hysteryi, bezsenności i udarze mózgowym z tego powodu o porażeniach, niemożności mówienia, stężeniu w członkach, utracie pamięci, zawrotach głowy, zaćmieniu w oczach, szumieniu w uszach i t. p. nie wymieniając jeszcze całego szeregu chorób następowych.

W obec tego, że są leki, które polepszają mniej więcej ich stan, wobec tego, że lekarze z najlepszemi są chęciami, wyzyskują całą swą wiedzę i wszystkie leki, by usunąć chorobę, a pomimo tego zostaje bardzo wielu cierpiących, którzy daremnie szukają pomocy u lekarzy i w lekach, a byt ich staje się nieznośny wobec choroby.

Pan Roman Weissman, były c. k. lekarz batalionowy obrony krajowej, położył w tym względzie bardzo wielkie zasługi, gdyż po długich i mozolnych badaniach, przedsięwziętych leczeniach wynalazł metodę, wedle której leczy radykalnie wszystkie powyżej podane choroby, nie środkami wewnętrznemi szkodliwemi, lecz prostem wysysaniem skóry głowy, na to posiada świadectwa nietylko pierwszych powag lekarskich z udałego radykalnego leczenia, lecz także od osób prywatnych wysoko położonych, z powodu osiągnięcia znakomitych rezultatów leczenia tą wynalezioną metodą dra Romana Weissmana.

Ten wyłożył ją dokładnie, ze wszystkiemi wyjaśnieniami w 17 wydaniu swej broszury **„O chorobach nerwowych, o udarze, następstwach tegoż, leczeniu i środkach zapobiegawczych"**, dla tego radzi każdemu cierpiącemu rozpatrzyć się w tej broszurze, którą można nabyć darmo i opłatnie u aptekarza w Krakowie Leona Rosnera. (837)

Kraków, dnia 11/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 10	128 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 45	59 —
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „ „	98 10	98 60
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 9/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 75
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 10/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 60	97 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	96 25	96 20
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	94 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 50

Wiedeń, dnia 10/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	85 40	85 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 95	86 15
4% „ „ złota „ „ 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	100 75	100 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139 50	140 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	143 50	144 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	149 75	150 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	182 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	182 —	182 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 20	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	96 45	96 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114 40	114 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	146 25	147 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	146 25	147 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	132 25	132 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	105 —	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	125 50	126 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 25	107 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	24 50	35 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	27 —	27 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	110 25	110 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	112 75	113 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 25	101 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 50	83 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	91 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 90	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 50	101 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	101 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	9 30	9 50
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	190 25	191 25
Klary „ 40 „ m. k.	64 50	65 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	146 —	148 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	28 25	28 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	65 50	66 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	21 30	21 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 30	13 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 50	23 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42 25	43 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 —	129 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 25	107 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 50	300 —
16·—	Kreditbank węg. Allgem. „ 200 „	305 75	306 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	236 20	236 80
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	903 —	905 —
12·—	Unionbank „ 100 „	230 75	231 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	198 —	199 —
131	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2590 —	2595 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	235 —	236 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	158 —	159 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	195 25	196 25
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	242 75	243 25
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 25	106 75
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	394 —	390 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markówki „ „	11 74	11 76
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 84	9 86
Funty szterlingi „ „	12 —	12 05
Banknoty włoskie „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 75	128 —

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą

855 1.

Za spokój duszy ś. p.

WALEREGO RZEWUSKIEGO

Radcy miejskiego

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 13 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano.

---

832 2 2

Za dusze ś. p.

Dra Emila Czyrniańskiego

radcy dworu, profesora zwyczajnego chemii, byłego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka czynnego Akademii Umiejętności w Krakowie itd.

odprawi się jako w pierwszą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 13 kwietnia o godz 9 rano w cerkwi św. Norberta przy ul. Wiślnej.

Chłopiec

12-letni, Julian ....., o jasnych, krótko ostrzyżonych włosach, twarzy podłużnej, wzrostu, jak na swój wiek, średniego, wyszedł dnia 4 b. m. z domu w okolicy Rzeszowa z zamiarem dostania się do Królestwa Polskiego prawdopodobnie przez Kraków. Ubrany był w burkę ciemnobronzową, czerwonem suknem podbitą, w marynareczkę, kamizelkę i spodnie granatowe, czapka granatowa z daszkiem taka, jakie noszą studenci w Królestwie Polskiem, buty z cholewami. Może przybrał nazwisko „Skała" lub „Blat".

Ktoby go przydybał, raczy łaskawie przytrzymać i bezzwłocznie donieść do **posterunku c. k. Żandarmeryi w Rzeszowie,** lub do **c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie** Ewentualne koszta zostaną z wdzięcznością zwrócone. 851 1

Zdolnego i pracowitego

AGENTA

do zbierania zamówień na

książki i obrazy

poszukuje 852 1 2

księgarnia Kubaczki i Langa

w Białej przy Bielsku.

Fortepian

fabryki Hofbauera, o siedmiu oktawach, całkiem w dobrym stanie, jest **do sprzedania** lub **do wynajęcia.** 853 1 3

Plac Maryacki, L. 8, I piętro, drzwi szklanne.

---

300 korcy Bulw

po cenie 3 złr. loco Tuchów bez worka, ma **Obszar dworski Kielanowice** p. Tuchów do sprzedania. 854 1 3

TUTKI

(Gilzy)

z najlepszych francuskich papierów

Houblon i Mais

odznaczone medalem na wystawie krakowskiej

poleca

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 834 2 36

Chińskie srebra

sztućce, cukiernice, koszyki na ciasta, zastawy stołowe itp. poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn 835 2 6

F. Szukiewicza

w Krakowie.

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn

F. Szukiewicza

w Krakowie. 836 2 21

Naturalne

wina węgierskie

białe i czerwone na beczki, garnce i butelki

Zieleniak za garn. (4 litry)	od złr. 2.—	do 2.50
Hegelayer „ „	od złr. 2.50	do 3.—
Samorodner „ „	od złr. 3.—	do 4.—
Tokayer wytrawny „	od złr. 4.—	do 5.—

poleca handel pod firmą 840 2 6

Antoni Suski, Kraków.

Wioska

w uroczej okolicy powiatu Krośnickiego, przy dwóch gościńcach rządowych położona, a od miasta powiatowego i stacyi kolejowej o pół godziny oddalona, obejmująca 135 morgów obszaru, między któremi przeszło 100 m. dobrej gleby pszennej, reszta piękny lasek i wiklina, z doskonałemi, przeważnie murowanemi budynkami kwalifikującemi się na zakład przemysłowy wszelkiego rodzaju (naokoło teren naftowy) jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udziela **Dom komisowy spedycyjny w Jaśle.** 824 2 2

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 Statutu gradowego.

Wykaz najwyższych cen po jakich ziemiopłody w roku 1889 od gradu ubezpieczane być mogą:

w powiatach:

A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.

C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Złr.	B. poz.	B. Złr.	C. poz.	C. Złr.
1	Żyto ozime	1	6·—	1	5·50	1	5 —
2	„ jare	2	5·50	2	5·—	2	4·50
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7 —	3	6·50
4	„ jara	4	7·—	4	6 50	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—
7	Owies	7	5·—	7	4·50	7	4·50
8	Hreczka	8	6·—	8	5 50	8	5·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	5 50	9	5·—
10	Proso	10	6·—	10	5 50	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	6 50	11	6 —
12	Groch (Wiktorya)	12	8·—	12	7 50	12	7·—
13	Bób	13	6·—	13	5·50	13	5·—
14	Fasola	14	8 —	14	7 50	14	7·—
15	Soczewica	15	8·—	15	7·50	15	6·50
16	Soczewica szelągowa	16	10·—	16	9·—	16	8·50
17	Wyka	17	5·50	17	5·—	17	4·50
18	Tymotka	18	26·—	18	25·—	18	24·—
19	Konicz czerwony	19	45·—	19	43·—	19	42·—
20	„ biały i szwedzki	20	50·—	20	48·—	20	46·—
21	Rzepak zimowy	21	10·—	21	9·50	21	9·—
22	„ letni	22	9·—	22	8·50	22	8·—
23	Lnianka	23	8·—	23	7·50	23	7·—
24	Konopie włókno	24	22·—	24	20·—	24	18·—
25	Nasienie konopne	25	9·—	25	8·—	25	7·—
26	Len łókno	26	27·—	26	26·—	26	25·—
27	Nasienie lniane	27	10·—	27	9·—	27	8·50
28	Mak	28	25·—	28	24·—	28	22·—
29	Kminek	29	22·—	29	21·—	29	20·—
30	Anyż rosyjski	30	23·—	30	21·—	30	20 —
31	„ płaski	31	23·—	31	22·—	31	21·—
32	Kartofle	32	1·50	32	1·20	32	1·—
33	Chmiel	33	70·—	33	68·—	33	65·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Z. Słonecki. *H. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruku nie płacimy.) 847 1

Cukiernia Rehman i Hendrich

w Krakowie, w Sukiennicach,

poleca Szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, jako to: **ciasta, cukry, owoce smażone** i t. p.

Szczególnie zaś jako nowość torty:

Pompadour, Sylphide, Saphir, Oriental i tort pralinowy.

Posiada również na składzie oryginalne **likiery francuskie, amsterdamskie,** oraz **wódki własnego wyrobu,** znakomitej jakości. 846 2 3

Zamówienia miejscowe i na prowincyę wysyła się z wszelką starannością i po cenach umiarkowanych.

VICTORIA Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedająca, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franciszka Józefa. — Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, congestiach, zołzach i wyrzutach skórnych,** szczególnie **w słabościach kobiecych,** przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** profesora **Auspitz,** Radcę zdrowia **Lorinser** itp., itp.

Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzana jest do nabycia we wszystkich **aptekach i składach Galicyi.** 463 7 10

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżyków	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

616 10 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

23 29 50 *Dyrekcya.*

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład

O dziedziczności obłąkania

napisał ***Dr J. Rolle.***

(Dr. Antoni J.) 816 2 3

Cena **75 ct.,** z przesyłką poczt. **80 ct.**

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 6 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 306 17 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią, w ogrodzie, ul. Podwale, L. 5, i **2 pokoje bez kuchni.** 833 2 2

H. NIEMETZ
w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności



Skład angielskich wysokich, Bicykli i bezpiecznych Rowerów.

Ceny fabryczne, wypłaty przyjmuje ratami.

Welocypedy dziecinne trzechkołowe, dwóchkołowe i Rowery

sprzedaje hurtownie i częściowo.

Cenniki na żądanie darmo. 529 4 0

Przyjmuje wszelkie naprawy i przerobienia po cenach niskich.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU·NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuski

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

w PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

286 7 26

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU**

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 38,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 221 5 10

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Tranczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. ueJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kętach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czerniockiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. R[illegible]ka, M Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. So[illegible]lskiego; **w Wieliczce** w apt B Mieczyński; **w Wojniczu** w apt Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 7 62

Zmiana lokalu.

Z d. 6 kwietnia b. r.

przeniosłam

SALON MÓD

oraz

pracownię sukien damskich i gotowych ubrań dziecinnych

na ul. Sławkowską, 10, vis à vis Grand Hotelu.

Polecam Sz. Paniom świeże kapelusze wiosenne i letnie w wielkim wyborze, oraz sznurówki po najprzystępniejszych cenach.

778 3 10 Z poważaniem

Helena Teleszyńcka.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 5 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

---

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

przy ulicy św. Jana, L. 5,

i wyrabiam ubrania na każdą porę roku po najprzystępniejszych cenach.

Zaopatrzywszy Magazyn mój tak **w materye krajowe,** jakoteż i **zagraniczne, nader gustowne i na obecny sezon świeżo sprowadzone,** spodziewam się, że wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności zadosyć uczynię, pracując zaś dłuższy czas zagranicą jako robotnik i przykrawacz w pierwszorzędnych pracowniach, a następnie przez lat 7 w Krakowie, obeznany jestem z gustownym krojem, jakoteż i wykwintną robotą. 837 2 4

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Andrzej Matuszewski.

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych opłatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj pocztowych.— Ceny niżej podane rozumieją się wraz z gąsiorkiem. 709 7 10

Skład win

JANA BAUMANA

w Bochni.

Porto opłaca odbiorca.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20
„ Vöslauer Ausstich czerwony	„	3.40
„ „ „ biały	„	3.40
„ Margaretta dalmatyn. czerw.	„	3.40

Praktykant

zamiejscowy, w wieku lat 14, potrzebny jest do **magazynu towarów galanteryjnych**

J. Zaplatalskiego

w Krakowie. 850 2 3

Höfelmajera

HANDEL BRONI

od 36 lat istniejący, z różnemi materyałami i narzędziami jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami z powodu śmierci właściciela. 760 3 3

Mieszkania z 5 lub 6 pokoi

poszukuje się od 1 października.

Oferty uprasza się składać zaraz: **ul. Studencka, L. 9, na dole.** 761 3 3

Spółka handlowo-przemysłowa

w Mielcu poszukuje 781 3 3

praktykanta

do handlu korzennego.

Mleko

prosto od krowy w stajni podczas doju 3 razy dnia dostać można na **Podwalu, L. 5.** 820 2 2

Pacht mleczny

oraz **2 mieszkania do wynajęcia w Borku za Podgórzem.**

Wiadomość na miejscu. 726 3 3

Poszukuje się kupna

Browaru

w odpowiedniej miejscowości do wyrobu i dla odbytu piwa.

Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: **Zarząd hotelu Pollera w Krakowie.** 282 3 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.